

Bł. Anna Katarzyna Emmerich - wizje Nieba

Autor: frater - 08/27/2015 06:51

Bł. Anna Katarzyna Emmerich - wizje Nieba i piekła.

Bł. Katarzyna opisując zstąpienie Pana Jezusa do otchłani, przekazała nam także wizję nieba i piekła.

Wreszcie zbliżył się Jezus do jądra tej przepaści, do samego piekła, które wydawało mi się kształtem jako ogromna, nieprzejrzana okiem budowa skalna, straszna, czarna, połyskująca metalicznym blaskiem; wejścia strzegły olbrzymie, straszne bramy, opatrzone mnóstwem rygli i zamków, widokiem swym wzbudzające dreszcz i trwogę. Za zbliżeniem się Jezusa dał się słyszeć ryk potężny i okrzyk trwogi, bramy rozwarły się na oścież i ukazała się przepaść, pełna ohydy, ciemności i okropności.

Jak mieszkania błogosławionych, świętych, przedstawiają mi się w widzeniach pod postacią niebiańskiej Jerozolimy, jako miasto olbrzymie o różnorodnych pałacach i ogrodach, zapełnionych cudownymi owocami i kwiatami różnych gatunków, stosownie do niezliczonych warunków i odmian szczęśliwości, tak i to piekło przedstawiało się mym oczom w formie odrębnego świata, stanowiącego całość, pod postacią różnorodnych budowli, obszarów i pól. Ale tu źródłem wszystkiego było przeciwieństwo szczęśliwości, wieczna męka i udręczenie.

Jak tam, w siedzibie szczęśliwości, wszystko zdawało się być ugruntowane na prawidłach wiecznego pokoju, wiecznej harmonii i zadośćuczynienia, tak tu opierało się wszystko na rozstroju i rozdźwięku wiecznego gniewu, rozdwojenia i zwątpienia. Tam widziałam najróżnorodniejsze przybytki radości i uwielbienia, przeżrocza, niewypowiedziane piękne, tu zaś niezliczone, różnorodne, ponure więzienia i jaskinie męki, przekleństwa, zwątpienia.

Tam widziałam najcudowniejsze ogrody, pełne owoców Boskiego pokrzepienia, a tu najszykaradniejsze puszcze i bagniska, pełne udręczenia, męki i wszystkiego, co tylko może wzbudzić wstręt, obrzydzenie i przerażenie. Pełno tu było przybytków, ołtarzy, zamków, tronów, ogrodów, mórz i rzek przekleństwa, nienawiści, ohydy, zwątpienia, zamętu, męki i udręczenia, w przeciwieństwie do niebiańskich przybytków błogosławieństwa, miłości, jedności, radości i szczęśliwości.

Tu panowała wieczna, rozdzierająca niejedność potępionych, jak tam wieczna, błoga harmonia i zgodność Świętych. Wszystkie zarodki przewrotności i fałszu przedstawione tu były przez niezliczone zjawiska i narzędzia męki i udręczenia; nic tu nie było prawidłowego, żadna myśl nie przynosiła ukojenia, panowała tylko wszechwładnie groźna myśl Boskiej sprawiedliwości,

przywodząca każdemu z potępionych na pamięć, że te męki, tu ponoszone, są owocem winy, powstałym z nasienia grzechów, popełnionych na ziemi. Wszystkie straszne męki odpowiadały co do swej istoty, sposobu i mocy grzechom popełnionym, były tym gadem, który grzesznicy wyhodowali na swym łonie, a który teraz przeciw nim się zwracał.

Widziałam straszną jakąś budowlę o licznych kolumnadach, obliczoną na wzbudzanie strachu i trwogi, jak w królestwie Bożym - dla spokoju i wytchnienia. Wszystko to rozumie się, gdy się widzi, ale słowami nie jest człowiek mocen to wypowiedzieć.

Gdy aniołowie otworzyli bramy piekielne, ujrzałam jakiś zamęt ohydy, przekleństw, łajañ, wycia i jęków. Jezus przemówił coś do duszy Judasza, tu zamkniętej, a aniołowie mocą Bożą całe tłumy złych duchów obalali na ziemię. Wszyscy czarci musieli uczcić i uznać Jezusa, co było dla nich najstraszniejszą męką.

=====